

FRANKE van der WALL
opracował PIOTR OGRODZKI

KRADZIEŻ ZABYTKOWYCH KUFLI w Mainfränkische Museum w Würzburgu



Zamek w Würzburgu, siedziba Mainfränkische Museum

Muzeum w Würzburgu należy do średniej wielkości obiektów. Jest placówką podległą miastu (obecnie współfinansowaną przez władze samorządu Dolnej Frankonii) i borykającą się z tymi samymi problemami finansowymi co większość innych samorządowych placówek muzealnych. Cechą charakterystyczną (w dziedzinie ochrony i bezpieczeństwa) dla tego typu muzeów jest dążenie do obniżania kosztów i utrzymywanie jak najdłużej istniejącego stanu, bez ponoszenia dodatkowych nakładów. Obniżanie kosztów dokonuje się najczęściej poprzez redukcję zatrudnienia personelu pomocniczego (ochrona w muzeum w Würzburgu sprowadzała się do krążącego po salach strażnika). Utrzymywanie niezminionej postaci ekspozycji stałych, to kolejny przykład oszczędności. W Würzburgu przez blisko 40 lat nie dokonywano zmian w aranżacji wystaw, konstrukcji gablot czy podestów wystawienniczych. Wszystkie te słabości wykorzystali przestępcy. Zdarzenie z Mainfränkische Museum w Würzburgu pokazuje, jak łatwo brak wyobraźni i jasnych reguł postępowania wewnątrz placówki może doprowadzić do nieszczęścia. Kierownictwo muzeum i miasto, jako organizator, wyciągnęło wnioski z tej kradzieży. Myślę jednak, że warto zastanowić się nad możliwościami kradzieży zanim do nich dojdzie, a nie już po. Nie zawsze sprawy kończą się tak szczęśliwie jak w Würzburgu.

Ranikiem 5 maja 1989 r. Mainfränkisches Museum w Würzburgu ofiarą kradzieży padło 22 zabytkowych szklanych kuflów. Wszystkie były wystawiane w jednej gablocie, ponieważ tworzyły komplet kuflów udekorowanych kolorowymi emaliowymi malowidłami. Najbardziej widocznymi i największymi były tak zwane *Reichsadlerbumpen* (duże szklane kufle z emaliowanymi tarczami z wizerunkiem cesarskiego orła) pochodzące z lat 1574, 1611 i 1652, z których największy miał 27,8 cm wysokości.

OKOLICZNOŚCI KRADZIEŻY

Muzeum mieści się w zamku, do którego trafić można z centrum miasta, udając się na 15-20-minutowy spacer pod górę. Można też dojechać samochodem, objeżdżając całe wzgórze, na którym usytuowany jest zamek. W 1989 r. istniała możliwość zaparkowania samochodu w bezpośrednim sąsiedztwie wejścia do muzeum (obecnie nie ma już tych miejsc parkingowych).

Gabloty z kolekcją zabytkowych kufli zawsze były wystawiane w tzw. *Kelterhalle*, na parterze muzeum. Cała sala poświęcona jest wytwarzaniu i konsumpcji wina. Zwiedzając po kolei sale muzealne *Kelterhalle* jest przedostatnią, przez którą przechodzi się podążając do drzwi wyjściowych, którymi się również wchodzi. Sala ma około 70 metrów długości i została zbudowana, by służyć jako arsenał. Dlatego od strony podwórza znajduje się 7 dużych drzwi. Pomiędzy drzwiami ustawiono gabloty z kufkami, a między nimi, w niszach drzwi zbudowane były duże podesty, na których wystawiano herby cechów.

Kradzież kufli nastąpiła 5 maja 1989 r. pomiędzy godziną 11⁰⁰ a 12⁴⁵. Została ona odkryta o 12⁴⁵ przez przewodnika wycieczki, który chciał pokazać *Reichsadlerbunpen*, ale ich nie było, pozostałe kufle z tej gabloty dalej się w niej znajdowały. Najwyraźniej o godzinie 11⁰⁰ wszystkie kufle były jeszcze na miejscu. Gabloty były bardzo stare i zakurzone, wyraźnie były widoczne miejsca, gdzie stały *Reichsadlerbunpen*. Przewodnik nikomu o tym nie powiedział. Następnego dnia personel odkrył, że w *Kelterhalle* jedna gablota jest nieoświetlona. Zapytano strażnika, dlaczego tak jest. Ten wyjaśnił, że nie zapalił światła, ponieważ gablota była pusta. Dopiero wówczas rozpoczęto poszukiwania brakujących kufli. Początkowo nikt się specjalnie nie zaniepokoił, ponieważ był to okres, gdy kufle dokładnie badano i obfotografowywano w celu umieszczenia ich w katalogu. Jednak pracownica, która tym się zajmowała, stwierdziła, że nie zabrała tych przedmiotów. Swoją pracę nad emaliowanymi kufkami skończyła krótko przed tym incydentem. Ponadto używała do otwierania gablot klucza i nie wylamywała zamka, co wkrótce odkryto. Dopiero po tych ustaleniach policję poinformowano o kradzieży.

Przesłuchania dokonane przez policję nie dostarczyły zbyt wielu wskazówek. Strażnik, który był na dyżurze niczego nie widział. Według pozostałych strażników wszystkie kufle musiały być w gablotce do godziny 11⁰⁰. Kasjerka, która powinna obserwować wejście/wyjście też nie zauważyła niczego nadzwyczajnego. W tamtym czasie odwiedzającym wolno było wносить ze sobą do sal wystawowych plecaki, większe torby itd. Nikt nie przypominał sobie, by widział kogokolwiek wnoszącego lub wynoszącego



Podesty wystawiennicze, które umożliwiły ukrycie się przestępcom



Zamek w gablocie został przez złodziei wyłamany



Kelterhalle, widok na salę ekspozycyjną

z muzeum duży bagaż. Nie zauważono również, aby złodzieje weszli do muzeum z kierunku przeciwnego do kierunku zwiedzania po to, by przejść przez całe muzeum w celu dotarcia do kolekcji szklanych kufli (na wejściu tylko znak pokazywał zwiedzającym, by skręcili w prawo).

Obrabowana gablota była stara i pochodziła z lat 50. XX w. W trakcie dokładnych oględzin ustalono niektóre okoliczności kradzieży: ślady na zakurzonych szklanych tacach, na których stały historyczne kufle, ukreślony zamek starego typu umieszczony na zewnętrznej stronie ramy gabloty (czego nikt nie zauważył, dopóki nie zbadano go dokładnie). Sama gablota nie została uszkodzona, a zasuwane drzwiczki zostały po kradzieży zamknięte (co było bardzo prostym, lecz sprytnym zabiegiem dokonany przez złodziei, ponieważ nie zmieniało ogólnego wyglądu). Kiedy nadeszła grupa prowadzona przez przewodnika, złodzieje zdążyli skraść tylko te najcenniejsze przedmioty – *Reichsadlerbunpen* (przewodnik widział jeszcze część eksponatów w gablocie, potem zniknęły wszystkie). Złodzieje najwyraźniej przerwali swoje bezprawne działania, chowając się prawdopodobnie wewnątrz podestów, a następnie, po odejściu grupy, dalej je kontynuowali, na koniec zamykając przesuwane drzwiczki gabloty.

Po dokładnym przejrzaniu podestów okazało się, że nie miały one tylnej ściany. Umieszczone były pomiędzy gablotami a tylnymi ścianami nisz drzwi, nikomu nigdy nie przyszło do głowy, by zajrzeć w nie od tyłu. Dlatego nikt nigdy nie pomyślał, żeby podesty zamknąć, ponieważ ich tylna ściana nie była widoczna dla zwiedzających. W tym przypadku jeden z podestów został prawdopodobnie wykorzystany jako kryjówka, ponieważ są one dostatecznie duże, by mogła w ich wnętrzu schronić się kucająca osoba. Najprawdopodobniej było dwóch złodziei, z których jeden schował się wewnątrz podestu, a drugi opróżniał gablotę. Mógł podawać kufle ukrytemu wewnątrz podestu koledze, który mógł je z łatwością pakować do jakichś toreb lub prawdopodobnie plecaków. Ponieważ kufle były różnej wielkości, mogły być pakowane jeden w drugi, nie zajmując tym samym wiele miejsca. Policja podejrzewała, że wszystkie kufle mogły się zmieścić w dwóch mniejszych plecakach.

W tym samym okresie w muzeach była cała seria kradzieży. Od roku 1987 zgłoszono kradzież różnych przedmiotów w co najmniej 17 mniejszych i większych muzeach w Bawarii. Czasami kradzieże w różnych miastach zdarzały się w odstępie kilku dni, co wskazuje na dużą mobilność przestępców. Wszystkie te kradzieże miały mniej więcej



Nowe gabloty gwarantują znacznie wyższy poziom zabezpieczeń i poważnie utrudniają dokonanie kradzieży w czasie otwarcia muzeum dla zwiedzających

podobne charakterystyczne cechy: były dobrze przygotowane, z dokładnym zbadaniem miejsca i zabezpieczeń, dotyczyły przedmiotów, które łatwo było wynieść i pokazywały, że złodzieje mieli mocne nerwy w trakcie dokonywania kradzieży. W końcu, na początku czerwca 1989 r., zaledwie miesiąc po kradzieży dokonanej w Mainfränkisches Museum, złodzieje zostali złapani na gorącym uczynku podczas kradzieży w muzeum myśliwskim, w Austrii.

Podczas przeszukiwania mieszkań złodziei odnaleziono wszystkie przedmioty. Jeżeli chodzi o kufle z Mainfränkisches Museum, odzyskaliśmy je natychmiast po odnalezieniu i zidentyfikowaniu, z wyjątkiem dwóch małych. Ich los nie został do dziś wyjaśniony. W samochodzie złodziei policja znalazła szereg narzędzi służących do wylamywania zamków, a nawet złamane zamki, które można było zidentyfikować, 30 różnych kluczy do gablot. W jednym z mieszkań znaleziono bibliotekę pełną książek z dziedziny historii sztuki, które prawdopodobnie były wykorzystywane do przygotowywania kradzieży. Znaki na książkach były pousuwane, ponieważ nawet książki pochodziły z kradzieży z różnych bibliotek, np. z Centralnego Instytutu Historii Sztuki w Monachium, który jest najlepszą biblioteką w tej dziedzinie, w Niemczech.

Złodzieje nie byli historykami sztuki. Główny oskarżony, gdy dokonywał kradzieży, studiował prawo i był kandydatem do rządowej posady w sądzie prawa karnego w Monachium! Na koniec został skazany zarówno w Austrii, jak i w Niemczech. (W Niemczech skazano go na 6 lat pozbawienia wolności).

SKUTKI

Kradzież w Mainfränkische Museum miała liczne konsekwencje. Tak zwane podesty Olimpia, które mogły służyć za miejsce ukrycia, zostały usunięte. Miasto Würzburg, które było wyłącznym właścicielem muzeum w owym czasie, w końcu zdało sobie sprawę z tego, że poziom zabezpieczeń w gablotach nie odpowiadał już żadnym standardom. Pozwoliło ono zatem na to, by muzeum wydało w ciągu 10 lat kwotę 2 milionów marek na zakup nowych gablot. Zakupiono wiele nowych, bezpieczniejszych gablot. Mogą one być podłączone do systemu alarmowego, mają specjalne laminowane szyby i oddzielne obudowy do oświetlenia. I wszystkie mogą być klimatyzowane. Gabloty zawierające kolekcje kufli zostały najpierw odnowione, a następnie umieszczone na specjalnym betonowym fundamencie. Stare gabloty zostały w większości usunięte.

Wydano nowe regulaminy wyjaśniające brak eksponatu w gablocie: każdy członek personelu wyjmujący z gabloty eksponat musi w miejscu zabranego przedmiotu umieścić odpowiednią etykietę z informacją o tym, kto i kiedy pobrał eksponat. Powinno to być oczywiste, ale najwyraźniej o tych bardzo prostych środkach łatwo się zapomina.

Zakazane jest wnoszenie do muzeum plecaków, parasoli oraz średnich i dużych toreb. Zainstalowano skrytki na ręczne bagaże, gdzie zwiedzający mogą zdeponować swoje torby itp. Czasami powoduje to dyskusje, a nawet gwałtowne spory ze zwiedzającymi, ponieważ niektórzy ludzie nie chcą zrozumieć powodów. Doświadczaliśmy tego podczas wystawy w Riemenschneider, w 2004, na której po-

ziom zabezpieczeń musiał być bardzo wysoki.

Dla strażników opracowano nowe instrukcje i zostali przeszkoleni odnośnie ich stosowania. Przypomniano zatem jak powinni wypełniać swoje obowiązki. Ponadto zmodyfikowano grafik dyżurów. Obecnie każdy strażnik ma przydzielany codziennie inny rewir. To ma podtrzymywać ich czujność i przeciwdziałać poczuciu zrelaksowania.

WNIOSKI

Kradzieże w muzeum powinny mieć dla złodzieja duży czynnik ryzyka. Nasz przypadek wyraźnie pokazuje, że potencjalny złodziej staje się aktywny, gdy uważa, że uda mu się dokonać kradzieży łatwo i szybko. A zatem trzeba mieć jak najlepiej zabezpieczone gabloty. Nie musi to koniecznie oznaczać zakupu nowych gablot (do dzisiaj mamy część starego systemu gablot, ale zmodyfikowaliśmy zamki, by nie można ich było wyłamać tak łatwo jak kiedyś). Zainstalowaliśmy również ciężkie stalowe taśmy na obwodzie zamków, które zabezpieczone są długimi wkrętami. Aby je usunąć, trzeba poświęcić na to trochę czasu w pozycji klęcznej przed gablotą, co przynajmniej spowodowałoby pewne podejrzenia. Taśmy stalowe zostały wykonane przez kowala, który pracuje dla muzeum; tyłu strażników ilu jest potrzebnych oraz muszą być oni dobrze przeszkoleni i mieć jasne instrukcje na okoliczność postępowania w przypadkach zaobserwowania sytuacji podejrzanych; jasne zasady dla personelu merytorycznego dotyczące postępowania w przypadku wyjmowania przedmiotów z gabloty, tak aby ewentualną kradzież jak najszybciej stwierdzić; zakaz wnoszenia bagaży do muzeum! i coś, co na pierwszy rzut oka nie wydaje się być związane bezpośrednio z bezpieczeństwem, ale w ostatecznym rozrachunku okazuje się bardzo ważne: dobre udokumentowanie wszystkich przedmiotów znajdujących się w muzeum. W naszym przypadku mieliśmy szczęście, ponieważ właśnie w czasie kradzieży przygotowujemy dane do katalogu. Mogliśmy dzięki temu przekazać policji wszystkie dane dotyczące zaginionych eksponatów wraz z ich najnowszymi zdjęciami. ■